

SIERPIEŃ '80

Tygodnik NSZZ „Solidarność”

W numerze:

- ▲ Nie mogę o tym napisać
- ▲ Protokoły z negocjacji prowadzonych przez przedstawicieli Regionalnego Komitetu Strajkowego z wojewodą koszalińskim
- ▲ Oceny, prognozy
- ▲ Jan Szyłak — moje wspomnienia z Sierpnia
- ▲ Widziane z redakcji...

NR 25 (43)

KOSZALIN, 12 LISTOPADA 1981 R.

CENA 5 ZŁ

Zadane chyba ze słów nie zrobiło w ciągu ostatniego roku tak oszałamiającej kariery, jak słowo „wiarygodność”. Posługują się nim i rozmaite orientacje opozycji politycznej i sekretarze KC. Słowo, w istocie, ładne. Gorzej z pojęciem, jakie wyraża.

Zgodnie z pojmowaniem rzeczy kryjącym się za pojęciem wiarygodności władzy dla społeczeństwa, państwo polega na tym, że społeczeństwo zrzeka się na rzecz swoich reprezentantów przysługujących mu uprawnień do decydowania o swoich sprawach. Może więc rzec się tych swoich praw tylko wtedy, kiedy ma do nich zaufanie, że tej władzy, jaką ich obdarza nie użyją przeciw niemu samemu. Tę sytuację określa się mianem wiarygodności władzy w oczach społeczeństwa. Władza może być tylko społecznie wiarygodna, bo tylko swej wiarygodności zawdzięcza autorytet, a zatem i posłuch, u obywateli. Inaczej, obywatele prędzej czy później posłuchu władzy totalitarnej odmawiają i zastępują ją władzą wiarygodną.

Ótóż pogląd ten jest, jak sądzę, do gruntu fałszywy. Myli istotę władzy państwowej i pozór, jaki władza ta wytwarza. Istotą państwa, wszelkiego państwa, jest po prostu to, że monopolizuje środki przymusu i nadzoru nad obywatelami. Jesteśmy obywatelami państwa przymusowo — czy chcemy tego,

czy nie. Zmusza się nas więc do tego, byśmy uznali, że monopol na środki przymusu i kontroli naszych zachowań mają inni, my zaś możemy być tylko przedmiotem ich władczej działalności. Być obywatelem znaczy więc — być zmuszonym do uznania swojej bezbronności wobec mniejszości, która fizycznie panuje nad ogromną większością społeczeństwa. Władza wyznacza podział klasowy. Ten to prosty fakt ukry-

działania wszelkiej władzy jest wymuszanie posłuchu. Władza nie powstaje z nasgo do niej zaufania. Władza powstaje z naszego przed nią strachu.

Jeżeli źródłem władzy jest monopol siły, a posłuszeństwo jej poleceniom opiera się na strachu bezbronnych przed

naszego społeczeństwa wiarygodny niż kiedykolwiek wcześniej czy kiedykolwiek później. A jednocześnie był to okres, kiedy torturowano, rozstrzeliwano, więziono, jak nigdy wcześniej i nigdy później. Okres wiarygodności władzy w oczach społeczeństwa był zarazem okresem zniewolenia tegoż społeczeń-

Wiarygodność czy niewiarygodność władzy w oczach obywateli jest bowiem pochodną układu sił obu tych klas. Dla rozbitej i słabej klasy obywatelskiej panująca nad nią władza jest najbardziej wiarygodna, nie przypadkowo lud uwielbia swoich tyranów — czyni to, bo w nieludzkim systemie jest to warunkiem przetrwania. Kiedy więzi klasowe się zwierają, a rozbity tłum przekształca się w solidarną klasę gotową do walki o swoje prawa, iluzje wiarygodności pryskają i lud dłużej już władzy — władzy państwowej, opartej na monopolu przymusu — nie akceptuje, staje się ona dlań niewiarygodna. Wtedy też doktryna „wiarygodności władzy” okazuje się dla SYSTEMU niezmiernie przydatna. Krzewi bowiem iluzję na temat możliwości jego reformy — szerzy złudzenia, że jak SYSTEM się nieco skoryguje, wówczas stanie się znów (!) wiarygodny.

Na przykład, jeśli władze naczelne poszerzy się o osoby obdarzone zaufaniem publicznym, wówczas SYSTEM zyska wiarygodność. Nieprawda. Środek na uzyskanie wysokiej wiarygodności przez SYSTEM, z osobami obdarzonymi zaufaniem publicznym czy bez nich, jest jeden tylko: przykrećci śrubę tak mocno, żebyśmy znów zaczęli się bać. Miejmy nadzieję, że masy ludowe do tego nie dopuszczą.

Polityka w oczach filozofa (1)

LESZEK NOWAK

MIT WIARYGODNOŚCI

ty jest za płataniną reguł i instytucji, a także zaćmą ideologiczną, jaką wszelka władza osłania swoje poczynania. Inaczej reguły te i hasła ideologiczne wyglądają w systemach demokratycznych, inaczej w systemach autokratycznych, to jednak, że mniejszość panuje nad większością, bo zmonopolizowała środki przymusu i nadzoru jest im wspólne. Władze bywają wiarygodne i niewiarygodne, nie ma jednak władzy bez służby myląco zwanej służbą bezpieczeństwa, szpicli, więzień. Istotą władzy jest monopol siły. A metodą

potężnym aparatem, to powstaje pytanie, na czym polega „wiarygodność” władzy dla obywateli? Istnieje przecież tego rodzaju zjawisko, jak akceptacja posunięć władzy przez podlegających jej obywateli? Rzeczywiście, istnieje. Tylko nie tam, gdzie zwolennicy „teorii wiarygodności” go oczekują.

Niewątpliwie bowiem największą liczbę najbardziej zapalnych zwolenników miał SYSTEM, w jakim żyjemy w okresie wczesnych lat pięćdziesiątych. Wtedy zatem SYSTEM ten był bardziej dla

stwa. Znowoleni wierzyliśmy w ideologię, jaką SYSTEM nam podsuwał, by ukryć tak że przed samymi sobą — strach.

W miarę, jak odtwarzali się rozbite uprzednio więzi klasowe w masach, a więc rosła siła klasy ludowej, w miarę więc jak słabła władza SYSTEMU nad nami, malał strach. A z nim malała wiarygodność SYSTEMU. Znikła nie wtedy, kiedy przekonaliśmy się, że zaufaliśmy niewłaściwym osobom, lecz kiedy dojrzelismy siłę po naszej stronie.

NEGOCJACJE

Zamiast sprawozdania z negocjacji prowadzonych przez Regionalny Komitet Strajkowy z wojewodą koszalińskim drukujemy poniższe dokumenty:

Oświadczenie z dnia 4.XI.1981 r.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rozpoczęły się negocjacje z wojewodą koszalińskim.

Pierwszym punktem rozmów było wyproszenie z sali obrad przez wicewojewodę Szymańskiego — przy braku sprzeciwu ze strony naszej delegacji — dziennikarki tygodnika „Sierpień 80”. Negocjacje rozpoczęte przez RKS są wynikiem gotowości strajkowej w całym regionie.

Uważamy, że ludzie, którzy zaangażowali się w walkę o realizację swoich postulatów mają niezbywalne prawo do otrzymania informacji o prowadzonych rozmowach. Jedną z podstawowych zasad życia wewnątrzwiązkowego i społecznego jest jego jawność. Zasada ta została w bezprecedensowy sposób naruszona. Za pożałowania godną uważamy postawę naszej delegacji, która nie stanęła w jej obronie.

Sytuacja ta, jak również i inne przypadki ograniczania lub uniemożliwiania pracy dziennikarzom związkowym

wskazuje, że władza znów ma tajemnice przed społeczeństwem i to przy aprobacie działaczy „Solidarności”.

Redakcja tygodnika „Sierpień 80”

Odpowiedź wojewody:

W związku z oświadczeniem redakcji z dnia 4.XI. br. wyjaśniam że nie jest zgodne z prawdą zawarte w oświadczeniu stwierdzenie o „wyproszeniu” przez wicewojewodę Ewarysta Szymańskiego dziennikarki waszego tygodnika z sali obrad zespołów negocjacyjnych.

Zgodnie z wcześniej (dnia 28.10.81 r.) ustalonymi z RKS NSZZ „Solidarność” Pobrzeże zasadami, komunikaty z przebiegu i wyników negocjacji opublikowane zostaną na zakończenie rozmów po ich wspólnym parafovaniu przez negocjujące zespoły. Taka była wola obu uczestniczących w rozmowach stron i o tym w sposób grzeczny dziennikarkę poinformowano.

Wojewoda koszaliński mgr Jan Urbanowicz

Od redakcji:

W opublikowanym wspólnym komunikacie RKS i wojewody koszalińskiego zawarto następujące sformułowanie: „wszelkie komunikaty z przebiegu negocjacji przed ich opublikowaniem będą wspólnie przez negocjujące strony parafovane”. Czy jest tu chociaż jedno słowo o udziale prasy w negocjacjach? Ani jednego!

Zdanie to określa działania grup negocjacyjnych, a nie prasy. (Dziwi się, że nasza delegacja zgodziła się na taki zapis. Zobowiązała się bowiem do nieposiadania własnego zdania w sprawach tak ważnych dla mieszkańców naszego województwa jak: wy-

żywienie, służba zdrowia, oświata itd. Zobowiązanie to jest idealnym przykładem naruszenia formuły niezależności Związku. Cóż to bowiem za niezależność, która musi być parafovana przez wojewodę?).

Artykuły, komentarze i informacje publikowane w prasie — o ile nie jest to zaznaczone — nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko władz związkowych. Prasa jest po to by przekazywać informacje i komentować wydarzenia — nie zaś po to, by służyć za słup ogłoszeniowy wojewodzie i związkowym władzom. Jeśli wojewoda uważa inaczej sądzimy, że nasi przedstawiciele

powinni wyprowadzić go z błędu. Po raz pierwszy w naszym regionie prowadzone są negocjacje na taką skalę i w tak ważnych sprawach. O stanowisku RKS, jego taktyce, argumentach negocjatorów nasi członkowie dowiedzą się z plotek. To co ważne dla mieszkańców decyduje się w zamkniętych gabinetach. Znów pozostaje nam wierzyć, że nasze sprawy oni załatwią.

PS. Wzieliśmy dzisiaj (6.XI. 81 r.) udział w obradach zespołu ds. służby zdrowia z lekarzem wojewódzkim i nikomu włos z głowy nie spadł. (Artykuł o negocjacjach w tej grupie w przyszłym numerze).

Redakcja



Początek rozmów 28.X.81 r.

Fot. R. Matkowicz

Moje wspomnienia z Sierpnia

(c.d. ze str. 3)

sku. Wiedzieliśmy już, że nie możemy powtórzyć błędu z dnia 18 sierpnia i że musimy zawiązać Komitet Strajkowy, aby reprezentował całą załogę, wobec dyrekcji. Na wydziałach ludzie zaczęli wybierać przynajmniej po trzech przedstawicieli, ale po cichu bez przerywania pracy. Ci przedstawiciele wydziałów mieli udać się do dyrekcji i spytać, dlaczego nie ma konkretnych odpowiedzi na nasze postulaty z 18 sierpnia, oraz doprowadzić do wystąpienia dyrektora przed całą załogą zakładu. Przedstawicielami byli wyłącznie ludzie młodzi, którzy mieli odwagę cywilną. Na wydziale W6 zostałem również wybrany przedstawicielem. Mieliśmy łączników między wydziałami, którzy zwołali wszystkich przedstawicieli na wydział W6. Uzgodniliśmy, że od przerwy śniadaniowej o godz. 10.00, na placu w pobliżu biurowca zbiorą się robotnicy wszystkich wydziałów a my przedstawiciele, w tym czasie pójdziemy do dyrekcji. Mieliśmy też odpowiednich ludzi na wydziałach, którzy mieli zawiadomić załogi wydziałów o zebraniu na placu. Z biurowcem w sprawie strajku nie kontaktowaliśmy się, chyba, że nie mieliśmy pewności, co do ich postawy. A zebranie całej załogi produkcyjnej zrobiliśmy celowo w pobliżu biurowca, aby mogli nas zobaczyć i do nas dołączyć, jeśli zechcą. Zebranie to zrobiliśmy w momencie

pójścia przedstawicieli do dyrekcji, również celowo, aby zabezpieczyć się na wypadek wyrzucenia nas przez dyrektora i grożenia nam konsekwencjami, za nasze działania. Gdyby do tego doszło, odwołalibyśmy się do zebrania załogi, która na pewno stanęłaby w naszej obronie. Dlaczego do zebrania załogi? Ponieważ w jednościi siła, której nie da się tak łatwo zastraszyć. Po takich przygotowaniach i po takim zabezpieczeniu, kilkanaście minut przed godz. 10.00, my przedstawiciele wydziałów, ruszyliśmy do dyrekcji. Gdy tak szliśmy, myślałem, czy ludzie na pewno wyjdą z wydziałów i zbiorą się razem. Wszyscy chyba mieliśmy stracha i myśleliśmy, jak to będzie, jak wypadnie to spotkanie z dyrekcją. Szło nas ponad dwudziestu, kiedy wchodziliśmy do biurowca, zauważyłem, że kilku po drodze ubyto. Weszliśmy do sekretariatu dyrektora naczelnego i technicznego. Akurat dyrektor techniczny był w sekretariacie. Przyjął nas uprzejmie i poprowadził przez gabinet naczelnego do sali konferencyjnej. Gdy siedliśmy za stołem, techniczny spytał nas, o co chodzi. Na chwilę zaległa cisza. Wtedy pomyślałem, że przecież nie uzgodniliśmy, kto będzie mówił. Spojrzałem po twarzach, nikt nie kwapił się do zabrania głosu. Wobec tego ja odpowiedziałem technicznemu, że załoga złożyła postulaty w poniedziałek, że miały być odpowiedzi za dwa, trzy dni,

na te postulaty, a jak dotychczas odpowiedzi nie mamy. Oznajmiłem również, że jesteśmy reprezentantami wszystkich wydziałów, a więc całej załogi produkcyjnej i żądamy wystąpienia dyrektora przed całą załogą, w celu udzielenia konkretnych odpowiedzi na nasze postulaty. Dyrektor techniczny prosił nas, byśmy się jeszcze wstrzymali, bo właśnie dyrektor naczelnny pojechał do Gdańska na spotkanie z komisją rządową i może przywiezie do godz. 13.00 odpowiedzi na nurtujące nas sprawy. Wyjaśniłem, dlaczego żądamy wystąpienia dyrektora przed całą załogą. Stwierdziłem, że KSR to jest lipa i nie jest już według nas reprezentantem interesów załogi, (jak to stwierdził dyrektor naczelnny w odpowiedzi na postulat z mego wydziału, zwołania zebrania całej załogi przedstawiony w dniu 18 sierpnia i jego zdaniem nie ma potrzeby zwoływania zebrania całej załogi) bo jest to ciało, na które załoga nie ma wpływu, a więc nie może tej załogi reprezentować. Uważałem za wskazane, sprawę KSR wyjaśnić, aby czasem techniczny nie wpadł na ten sam pomysł co dyrektor naczelnny. Dyrektor techniczny próbował się jeszcze wzbraniać, przed wystąpieniem. Ale powiedziałem, że musi wystąpić, ponieważ ludzie zostali już powiadomieni i o godz. 10.00, zaczęli zbierać się na placu przed biurowcem. Techniczny w tej sytuacji odpowiedział, że się nie boi i może wystąpić przed

załogą. Wtedy rzekłem — to idziemy dyrektorze do ludzi. Powstałiśmy i poszliśmy na plac, gdzie zebrała się załoga. Gdy wyszliśmy z biurowca zauważyłem, że ludzie z placu się rozchodzą. Pomyślałem wtedy, że to koniec, że znowu się nam nie uda. Zaczęłem krzyżeć, — co jest, wracajcie do cholery! Wiał chłodny wiatr i zaczął deszcz. Ktoś z boku krzyknął — idą na wydział W6. Zrozumiałem, że z powodu tej fatalnej pogody, ludzie szli na W6, bo tam jest największe miejsce, na zebranie całej załogi. Zauważyłem, że szło z nami trochę ludzi z biurowca. Gdy zebrała się znaczna część załogi techniczny zaczął coś mówić i wyjaśniać. Stałem z tyłu, nie słyszałem dobrze co mówił, bo leciała z radiowęzła dość głośna muzyka. Ktoś krzyknął, wyłączyć radiowęzeł. Pobiegłem do telefonu zadzwonić, żeby wyłączyli radiowęzeł. Nie mogłem się dodzwonić, ale raptem muzyka z radiowęzła ucichła. Gdy poszedłem do zebranych, dyrektor techniczny stał na podwyższeniu, próbował coś jeszcze tłumaczyć. Ale ludzie przekrzykiwali się nawzajem, że chcą wybrać Komitet Strajkowy, który będzie ich reprezentował w rozmowach z dyrekcją. My poprzedni delegaci, byliśmy nie w pełni demokratycznie wybrani, bo nie było zebrania na wydziałach i nie było głosowania przy wyborach delegatów. Działaliśmy na wpol konspiracyjnie i nie było możliwe orga-

nizowanie zebrania na wydziałach i przeprowadzenie wyborów. Pogrupowaliśmy się na wydziały i wybraliśmy delegatów wydziałowych do Komitetu Strajkowego. poprzez głosowanie jawne. Na moim wydziale zostałem ponownie wybrany, ale tym razem oficjalnie. Zresztą większość z poprzedniego składu, została ponownie wybrana. Dołączyli jeszcze delegaci z działów biurowca. Zebraliśmy się wszyscy w salce konferencyjnej. Gdy szliśmy do sali zauważyłem, że dyrektor naczelnny już wrócił z Gdańska. Było kilka minut po jedenastej. Byliśmy już Komitetem Strajkowym, ale nie mieliśmy przewodniczącego i Prezydium. Było nas chyba około trzydziestu. Jeden z członków Komitetu Strajkowego zaproponował robotnika z malarni na przewodniczącego, ponieważ, jak wyjaśnił, w grudniu 1970 roku brał on udział w strajku, w Stoczni Gdańskiej. Mnie zaproponował na zastępcę przewodniczącego. Jeszcze ktoś zaproponował młodą dziewczyną z wydziału W3 na drugiego zastępcę przewodniczącego, ponieważ miała pewne koncepcje i informacje ze Stoczni Gdańskiej jak prowadzić akcję strajkową. Dlaczego mnie zaproponowano, dokładnie nie wiem. Może dlatego, że nie bałem się wygarnąć prawdy i potrafiłem mieć swoje zdanie. (Ciąg dalszy w następnym numerze).

U SĄSIADÓW

Trwają obchody 64. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Podczas centralnej akademii w Moskwie przemówienie wygłosił minister obrony narodowej Marszałek Ustinow.

Na skały przybrzeżne Szwecji wpadł okręt podwodny ZSRR. Po pertraktacjach Rządu ZSRR z rządem Szwecji został z nich ściągnięty i po inspekcji dokonanej przez władze Szwedzkie odplynał w nieznanym kierunku.

Po wprowadzeniu w Rumunię kartkowej sprzedaży pod stawowych artykułów konsumpcyjnych, Rada Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii uchwałą z dnia 3 bm. wprowadziła całkowity zakaz wywozu za granicę artykułów spożywczych, odzieżowych, obuwi i innych towarów. Ponadto na niektóre grupy towarowe nałożono 200 i 300 procentowe cło.

W KRAJU

W dniach 3 i 4 listopada obradowała w Gdańsku Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność”. Podjęto m. in. uchwałę:

1. W sprawie negocjacji z rządem, których celem będzie — powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej — ustalenie kierunków reformy gospodarczej, w tym zniesienia nakazowo-rozdzielczego systemu kierowania, likwidacji zjednoczeń i ministerstw gałęziowych i rozdzielanie administracji gospodarczej od władzy politycznej. Podstawową jednostką gospodarki stać się ma samo dzielne przedsiębiorstwo. — Zawarcie w uzgodnieniu z NSZZ RI „Solidarność” porozumienia w sprawie wyżywienia narodu.

z tygodnia na tydzień

— Przyznanie organizacjom i instytucjom społecznym dostępu do środków masowego przekazu.

— Przeprowadzenie reformy wymiaru sprawiedliwości i aparatu ścigania, gwarantującej niezawisłość sądownictwa.

— Uzgodnienie ze Związkiem projektu ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym oraz ordynacji wyborczej przed przeprowadzeniem wyborów do RN stopnia podstawowego.

— Przyspieszenie wydania ustawy o związkach zawodowych.

KK oświadcza wobec całego społeczeństwa gotowość uzgodnienia wszystkich wymienionych problemów i wzywa władze rządowe do podjęcia rokowań.

„Zgodnie z sierpniowymi porozumieniami powinniśmy zdecydowanie domagać się uspołecznienia środków masowego przekazu, a tym przede wszystkim dostępu „Solidarności” do radia i telewizji. Do walki o dostęp należy w pierwszym rzędzie wykorzystać wszelkie dostępne Związkowi metody informacji i propagandy: plakaty, napisy, ulotki, radiowozy. W tej sprawie jednego dnia w całej Polsce równocześnie powinny przemówić ulice i mury zakładów pracy. Akcje pod hasłem „zejdźmy z murów, gdy wejdziemy na anteny i ekrany” należy prowadzić do skutku. Termin początku akcji KK ustala na 17 listopada. Musimy również domagać się jawności wszelkich rozmów i negocjacji, o których powinno społeczeństwo informować i związkowe i oficjalne środki przekazu”.

(z uchwały KK z dnia 4.XI. 81 r. nr 103/81 o zadaniach Związku).

4 bm. w godzinach wieczornych w Warszawie spotkali się: Lech Wałęsa, prymas Polski Józef Glemp i generał armii minister obrony narodowej, I sekretarz KC PZPR, premier rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski.

Na apel Komisji Krajowej przerwały akcję strajkową załogi zakładów pracy Zyrardowa i Stalowej Woli. Nadal trwa strajk w regionie zielonogórskim — 5 bm. przyłączyli się do niego pracownicy Komunikacji Miejskiej. Tego samego dnia rozpoczęła się akcja protestacyjna NSZZ RI „Solidarność” woj. siedleckiego. Rolnicy zajęli budynek ZSMP w Siedlcach i wystosowali list z żądaniem do premiera PRL. Strajkują również górnicy KWK „Sosnowiec”.

Trwa strajk studentów w Radomskiej WSI. Przyczyną jest niezgodny z demokratyczną ordynacją wybór rektora tej uczelni. Rektor zawiesił zajęcia na uczelni do dnia 13-go listopada. Jak informuje rzecznik prasowy Uczelnianego Komitetu Strajkowego, obecni na terenie WSI przedstawiciele innych środowisk naukowych powołali Ogólnopolski Komitet Protestacyjny środowisk naukowych. Ma on koordynować krajową akcję protestacyjną.

Przedstawiciele 201 komisji zakładowych zebrani w dniu 6.11. br. na walnym zebraniu delegatów KKK Górnictwa NSZZ „Solidarność” przyjęli uchwałę popierającą słuszny

protest załogi KWK „Sosnowiec”. W uchwałę zebrani żądają niezwłocznego odwołania Wojewody Katowickiego Lichosia, powołania komisji rządowej i rozwiązania zaistniałego konfliktu zgodnie z żądaniami strajkującej załogi.

W REGIONIE

30.X.81 r. członek POP przy ZW LOK w Koszalinie wyrzucił przez okno z pierwszego piętra gablotę informacyjną KZ „Solidarność”. Wyczyn ten wykracza poza działalność statutową PZPR, nie wspominając już o tym, że narusza przepisy bhp.

ROLNICY

Podczas posiedzenia ZR Pomorza Zachodniego NSZZ RI „Solidarność” w którym wzięli udział przedstawiciele zarzą-

du woj. NSZZ „Solidarność” RI z Koszalina w dniu 3.XI. br. podjęto uchwałę:

— W sprawie wyżywienia narodu w której popiera uchwałę Prezydium OKZ, tym samym odrzuca wprowadzoną w życie uchwałę Rady Ministrów dotyczącą związanej sprzedaży artykułów przemysłowych i skupu żywca. Takie rozwiązanie zdaniem ZR wprowadza rozdźwięk w rolnictwie i powoduje skłócenie miasta ze wsią. Preferuje jeden rodzaj produkcji rolnej, pomijając inne.

— W sprawie represji w stosunku do Mariana Jurczyka. ZR wyraża oburzenie z powodu skazowania przywódcy Szczecińskiego Sierpnia.

Podkreśla się, że nadal nie stanęli przed sądem sprawcy zrujnowania naszej Ojczyzny, zbrodniarze z 56 i 70 roku, a prokuratura wszechna postępowanie wobec człowieka, który temu zaufało kilkaset tysięcy robotników.

— W sprawie poparcia dla KK w żądaniu utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej.



„Sierpień 80” Tygodnik NSZZ „Solidarność”, wydawca ZR „Pobrzeże”
Redaguje zespół: Andrzej Ciesielski (red. tech. i oprawa graficzna), Ryszard Motkiewicz (fotoreporter), Mariola Sędziak, Wiesław Romanowski (red. naczelnny), Grażyna Bogusz-Wolska (sekretariat redakcji), łamanie i rewizja Zbigniew Król.

Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel. 279-21 p. 702. Numer zamknięto 9 XI 1981 r. Nakład 8 tys. Nr ind. 37731. Druk w PZGraf. w Koszalinie. Zam. 1270 (Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-13

1051/24/AM/11